

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
 Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedziele i święta k. 5.
 Dziś: Zacharjasza i Elżb. Małż.
 Piątek: Leonarda Wyznawcy.
 Sobota: Willibranda Biskupa.
 Niedziela: Godfryda B. i 4-ch Kor.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
 Zachód " " " 4 " 23.
 Długość dnia godzin 9 minut 19.
 Ubyło " " " 7 " 24.

Wschód księżycy o godzinie 5 minut 4 w.
 Zachód " " " 4 " 8 r.
 Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.
 Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 4° R.

Cena ogłoszeń
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.
 Poniedziałek: Teodora M.
 Wtorek: Andrzeja z Awelinu Wyz.
 Środa: Marcina Biskupa.
 Czwartek: 5 Polaków Braci Męcz.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomira bł., jutro Wszewłada.

Zgromadzenia: Piąty dzień obrad drugiego zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, przy współdziałaniu przedstawicieli miejscowych kolei żelaznych. (Sala aleksandryjska ratusza—godzina 1 z południa.) Posiedzenie delegacji wyborczej Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa, Miodowa, godzina 9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust” (piąty występ gościny panny Stoleman-Prylińskiej); jutro Koncert symfoniczny z udziałem p. Stanisława Barcewicza; — **Rozmaitości:** dziś „Projekta mojej ciotki”, „Stara romantyczka” i „Inżynierowie jadą”; jutro „Gasparone”; — **Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone”; jutro „Trzy pary złotych rękawiczek” (pierwszy raz) i „Fryzeta”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd górników Królestwa Polskiego.

V.

Wczorajsza sesja, dłużej trwająca od poprzednich, bo przeszło trzy godziny, była poświęconą wyłącznie projektowi szkoły górniczej w Dąbrowie.

Sprawa to istotnie ważna, gdyż dla krajowego przemysłu górniczego potrzeba takiej szkoły od dawna już była udowodniona, a właściciele kopalń i zakładów fabrycznych, dla braku uzdolnionych sztygarów i dozorców kopalnianych, musieli częstokroć sprowadzać obcokrajowców ze szkodą miejscowego żywiołu.

Nie więc dziwnego, że projekt szkoły, od bardzo wielu lat powzięty i kilkakrotnie później omawiany, musiał wejść na porządek dzienny obrad obecnego zjazdu z tą nadzieją, iż teraz prędzej do skutku zostanie doprowadzonym, albowiem departament górniczy przyrzekł poprzeć całą sprawę szybko i energicznie.

Streściliśmy wczoraj w ogólnych zarysach projekt owej szkoły, według opracowania podkomisji, która swój elaborat złożyła do stanowczego rozpoznania wszystkich uczestników zjazdu.

Pomijając kwestję drobniejsze, pragniemy w porządku toku obrad przedstawić główniejsze paragrafy projektu ustawy szkolnej.

Wszystkich paragrafów jest 30, a dotyczą one wewnętrznego ustroju szkoły pod względem zarządu, programu nauk i środków utrzymania.

Przedewszystkiem wyrozdziła się kwestja przyjmowania cudzoziemców, o czem zdaliśmy już sprawę.

Zakład ma nosić nazwę: „Szkoła górnicza dąbrowska” i pozostając pod wyłącznym zarządem ministerjum dóbr państwa, ma mieć swojego honorowego kuratora, wybieranego z pośród członków rady szkolnej, która winna się składać z 12-tu członków, wybieranych przez ogół górników przyczyniających się do utrzymania instytucji.

Dalsze paragrafy dotyczą atrybucyj, jakie mają przysługiwać kuratorowi i radzie.

W kwestji tej wszczęto dyskusję, z której wypadły niektóre zmiany; dotyczą one szczegółów wewnętrznego ustroju, pomijamy je więc jako mniej ważne.

Oprócz rady zarządzającej, faktycznym kierownikiem szkoły i utrzymującym część gospodarza, będzie inspektor, któremu pomaga rada pedagogiczna, złożona z nauczycieli.

W projekcie komisji na pierwszym planie postawiono ową radę pedagogiczną, lecz wskutek żądania kilku członków, redakcja powyższego paragrafu została zmieniona.

We wszystkich posiedzeniach rady pedagogicznej przyjmuje udział delegat rządowy, nieobecność którego jednak nie może wpływać na prawomocność powziętych uchwał.

W dalszym ciągu rozbrano 17 paragrafów, odnoszących się do części naukowej, przyjmowania kandydatów, promowania uczniów i wydawania patentów.

Tu nad wielu punktami trwały żywe rozprawy i kilka paragrafów uległo zupełnej zmianie.

Przedewszystkiem p. Fr. Łapiński domaga się, aby język niemiecki, postawiony po za planem, stał się przedmiotem obowiązującym.

Przewodniczący nie podziela tego zdania, uważając, iż w ogóle program wszystkich przedmiotów jest zaobszerny i trudny do przestudjowania w ciągu trzyletniego kursu, zwłaszcza, że celem szkoły jest kształcenie praktycznych górników bez wyższej kwalifikacji.

W ogóle więc należałoby projektowane przez komisję przedmioty wykładowe poddać pewnej redukcji.

Ustęp dotyczący nadania praw emerytalnych nauczycielom i oficjalistom szkoły, zupełnie wyrzuceno.

W projekcie ustawy powiedziano, aby kandydaci byli nie młodsi od lat 17-tu i nie starsi nad 21 lat wieku.

Przeciw ograniczeniu maksymalnemu wieku opowiadał p. Niedźwiecki, twierdząc, że ktoś mający 30 a nawet i 40 lat może się jeszcze uczyć i korzystnie szkołę ukończyć.

Uwaga ta ma być uwzględniona.

Co do kwalifikacyj naukowych kandydatów, postanowiono przyjmować umiejących czytać i pisać po rosyjsku i po polsku, znających cztery działy arytmetyczne liczb całkowitych i ułamków, lub przedstawiających (na wniosek p. Dickstejna) świadectwo z ukończonej dwuklasowej szkoły miejskiej.

Nadto kandydaci przed wstąpieniem do zakładu, winni przebyć dwuletnią praktykę w kopalniach lub zakładach górniczych.

W kwestji przyjmowania wolnych słuchaczy, zabrał głos przewodniczący, sprzeciwiając się tej uchwałce.

Zdaniem p. Skalkowskiego, cel tu zupełnie chybił, gdyż teoretyczne znaczenie szkoły jest niewielkie, więc wolni słuchacze są zbędni, a nawet szkodzi, stając bowiem po za ustawą potrzebnej karności, mogą ujemnie wpływać na ogół uczniów.

Mimo to odnośny paragraf, poddany pod głosowanie, utrzymał się z zastrzeżeniem, że o przyjęciu każdego wolnego słuchacza decyduje rada szkolna.

Wreszcie należy dodać, że uczniowie kończący ca-

29)

CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Dobrze, interes w połowie skończony — rzekł gospodarz, wksel chowając. — Drugą połowę ja sam załatwię... Powiedz mi teraz, znasz spowiednika hrabiny?

— Nie znam go osobiście, wiem tylko jak się nazywa.

— Dobre i to. Odszukaj go jak najprędzej, choćby jeszcze dziś i blagaj go o protekcję. W razie potrzeby płacz, desperuj, bo to wszystko nie nie kosztuje i o ile wiem nie przyjdzie ci to z trudnością. Możesz także obiecać co na kościół, lub na ubogich, wstydzających się zebrać, a choćbyś nawet nie dotrzymał, nie poszedłbyś jeszcze za to do piekła, gdyż w położeniu tak przymusowem, jak twoje, niewinne kłamstwo jest dozwolone...

Roman pomówiwszy jeszcze chwilę ze swoim opiekunem, pożegnał go i na pocieszenie udał się na herbatę do pani Zefiryny.

XIII.

Hrabina nie mogła przyjść do siebie. Oświadczyły pana Świerzykowskiego, mogły ją tylko rozśmieszyć lub oburzyć, ale nie zmartwić. Nie przywiązywała też do nich więcej wagi jak do wiatru, który nawet ludziom bogatym piaskiem oczy zasypuje. Podczas krótkiej z nim rozmowy poznała go to tyle, że mogła go już sprawiedliwie osądzić. Wi-

docznie pochodził z gminu lub był synem zagonowego szlachcica, a że natura obdarzyła go piękną buzią, więc przy jej pomocy chciałby zrobić karierę. Złe się jednak wybrał. Ród Szumińskich nie ma córek dla parwenjuszów. Jeźliby jeszcze raz ośmielił się przyjąć z czemś podobnem, kazałaby go za bramę wyprowadzić. Tak myślała po odejściu niespodziewanego konkurenta i za kilka dni byłaby o tej sprawie wspominała już jak o scenie wyrwanej z komedji, gdyby nie siostrzenica, której słowa niezmiernie ją przeraziły.

Panna Aniela, na zapytanie ciotki, czy zna tego jegomości, którego bilet wizytowy na stole leżał, odpowiedziała bez zająknięcia, iż go zna, a przy dalszem badaniu nietylko wyjawiała swoją miłość dla niego, lecz nawet nie wahała się powiedzieć, że albo za tego wyjdzie lub też za żadnego. Hrabina nie wierzyła własnym uszom. Czy mogłoby być, aby panna Szumińska, córka senatorów i hetmanów, pokochała pierwszego lepszego człowieka z ulicy? Wszak gdyby podobne rzeczy przytrafiły się często, cały porządek świata musiałby się zmienić i nasz glob niewątpliwie straciłby równowagę! Aby siostrzenicę oświecić i na dobrą drogę ją wprowadzić, zaczęła w sposób lekceważący wyrażać się o jej wybrańcu.

To jednak wywołało skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Panna Aniela, mimo iż z natury była łagodna i ciotce dotąd w niczem się nie sprzeciwiała, nagle wydobyla na jaw ukrytą w sobie energję i z zapalem, o który niktby jej nie posądził, zaczęła bronić swego ideału.

Ciotka była spiorunowana. Dopiero teraz przejrzała. Między nimi był więc romans, mogący doprowadzić do kolizyj Bóg wie jakich, należało go więc czempredziej rozerwać, by nie było zapóźno.

Środkiem ku temu miał być klasztor. Stokroć lepiej będzie, jeżeli ostatnia z Szumińskich poświęci się Bogu, niż gdyby rękę swoją oddała człowiekowi z gminu — powiedziała sobie w duchu dumna arystokratka i niezwłocznie przystąpiła do urzeczywistnienia swego planu.

Siostrzenica nie sprzeciwiała się temu. Nawet nie zwróciła uwagi ciotki na tę ważną okoliczność, że jako pełnoletnia może jej nie słuchać, bo wolno jej odjechać do swego majątku, który po matce odziedziczyła. Nie chcąc ciotki martwić, udała się z nią do klasztoru, z silnem wszakże postanowieniem dotrzymania wiary zaprzysiężonej. Ona kochała tak gorąco i tak potężnie, że żadne próby nie skłoniłyby jej do zdradzenia tego, którego jej serce wybrało. Zresztą przed Bogiem i swoim sumieniem uważała się już za prawą małżonkę Romana, gdyż wobec Boga ślubowała mu wiary małżeńską... Co miało nastąpić, zostawiała czasowi i temu, który losy ludzkie dzierży w swojej dłoni.

Hrabina nie potrzebowała szukać długo owej osoby, która młodym ludziom ułatwiła znajomość. Pośredniczką mogła być jedna tylko panna Goudron, gdyż ta na krok Anieli nie odstępowała. W pierwszej chwili, srogim gniewem uniesiona, chciała z niej zderzyć maskę obłudy i z domu swego ją wypędzić, wszelako gdy pomyślała, że taka poręczność, zamiast pomódz, mogłaby wszystkiemu tylko zaszkodzić, postanowiła wykonanie swego zamiaru odłożyć na później. Jako osoba z wybitnem stanowiskiem społecznem, umiejąca przytem strzedz honoru swego domu i rodu, nie mogła żadną miarą dopuścić, by o skandalu, który dotąd sama jedna znała, cały świat głośno rozmawiał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ty kurs i wytrzymały egzamin, otrzymują patent i co do powinności wojskowej cieszą się prawami drugiej kategorii, ci zaś, którzy ukończą przynajmniej dwie klasy, otrzymują świadectwa i zaliczają się przy poborze do ulg trzeciego rzędu.

Po wyjaśnieniu tych punktów, przewodniczący uczynił przerwę paraminutową, po której przystąpiono do narad w kwestji środków utrzymania szkoły.

Jak już wspominaliśmy, oprócz procentu od legatu ś. p. K. Walickiego, resztę potrzebnego funduszu mają składać właściciele kopalń i zakładów górniczych, w rozmiarze wskazanym ilością rocznej produkcji.

Na zamożniejszych wypadnie przeto więcej, na biedniejszych mniej, według bardzo sprawiedliwej zasady od 100 pudów wydobywanego węgla, rudy cynkowej itp., lub ilości przerobionego żelaza, stali, cynku itp.

Na taką dobrowolną ofiarę prawie wszyscy uczestnicy zjazdu podpisali deklarację, jak również postanowiono przez powien czas płacić 25% więcej od wylczonego rozkładu na każdego przemysłowca.

Ponieważ na samo założenie szkoły potrzebny jest fundusz jednorazowy w sumie kilkunastu tysięcy rubli, uchwalono wyjednać u rządu taką zapomogę lub wystarać się o pokrycie sumy z funduszu użyteczności publicznej, zebranego z rezerwy Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na dzisiejszym posiedzeniu będą dokończone rozprawy w kwestji szkoły, oraz rozebrany zostanie wniosek inżyniera Mniewskiego, co do rozwoju kamieniołomów.

S. A.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== Podług ostatnich obliczeń, ludność Królestwa Polskiego w przeciągu ostatnich dziesięciu lat zwiększyła się o 1,085,251 mieszkańców. Z wykazów porównawczych za rok przeszły z rokiem 1874-ym, szczegółowy wzrost ludności kraju tutejszego przedstawia się jak następuje: Gubernje: Warszawska w roku 1874-ym liczyła ludności 946,760, w r. 1885-ym 956,137 (więcej 8,377); Kaliska 703,377, — 794,419 (więcej 91,042); Kielecka 542,945, — 654,377 (więcej 111,432); Łomżyńska 500,789, — 575,004 (więcej 74,215); Lubelska 730,906, — 703,662 (więcej 172,756); Piotrkowska 706,006, — 906,914 (więcej 200,908); Płocka 486,594, — 565,326 (więcej 78,732); Radomska 549,273, — 669,759 (więcej 120,486); Suwalska 531,148, — 620,043 (więcej 88,895); Siedlecka 526,727, — 638,820 (więcej 112,093); Warszawa 380,650, — 406,965 (więcej 26,315). Razem liczba mieszkańców Królestwa Polskiego, (włącznie z Warszawą), w roku 1874-ym wynosiła 6,606,175, a w roku 1885-ym doszła do 7,691,426. W wykazach powyższych pominięto tak w Warszawie, jak na prowincji, garnizon wojskowy, którego cyfra przedstawia poważną różnicę.

== Kraj donosi, że pomiędzy środkami projektowanymi w celu zmniejszenia kontrabandy okowity, zamierzonym jest także zmniejszenie akcyzy w guberniach, w których kontrabanda najbardziej się szerzy.

== Według informacji Kraju, począwszy od roku przyszłego ma być podwyższoną suma subsydjów wydawanych przedsiębiorcom teatrów łośyjskich w miastach kraju północno-zachodniego.

== Z dniem 13-ym listopada r. b. wprowadzony zostanie na kolei żelaznej nadwiślańskiej zimowy rozkład jazdy pociągów osobowych. Ruch pociągów pocztowych, jak również towarowo-osobowych, pozostaje bez zmiany.

== W krótkim czasie na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej, w pociągach kurjerskich wprowadzone być mają wagony trzeciej klasy. Inowacja ta zastosowana ma być z powodu znacznie zmniejszającego się ruchu pasażerskiego na wyżej wspomnianych drogach żelaznych.

== Od tygodnia bawi w Petersburgu biskup kujawsko-kaliski ks. Bereśniewicz. Według doniesienia Kraju, J.E. zamieszkał w gmachu akademii duchownej.

== Otwarcie przytułków noclegowych w mieście naszym dla ubogiej ludności, pozbawionej schronienia, nastąpi już w przyszłym tygodniu.

== Z literatury.

* P. Bronisław Zawadzki przekłada słynną tragedję Pawła Heysego „Koniec Don Żuana”, która na wiosnę ma być wystawiona na scenie teatru Wielkiego.

== Z teatru i muzyki.

* Jeżeli rozmaitość w programatach wieczorów Towarzystwa muzycznego będzie tak wzrastać, jak w ciągu paru ostatnich koncertów, można Towarzy-

stwu wróżyć coraz żywsze między publicznością zainteresowanie.

Wczorajszy wieczór należał do bardzo zajmujących; dobry wybór solistów, udział sił zbiorowych, które wypełniły całą drugą część, wszystko złożyło się na przyjemny pod każdym względem koncert.

Jako wirtużka wystąpiła panna Fryderycy. Jest to zdolna pianistka, której gra kobieca, bez pretensji, ale dobrze wypracowana i odznaczająca się elegancją, mile po sobie zostawia wrażenie.

Występ panny Pinkert, amatorki-śpiewaczki, był niespodzianką dla bywalców Towarzystwa muzycznego, którzy przywykli uzbrajać się w pobłażanie dla wielu estradowych popisów.

W tym razie nie potrzeba było pobłażania; panna Pinkert, usposobiwszy od razu publiczność korzystnie sympatycznym, choć nie zbyt treściwym głosem, zadziwiła ją następnie niezwykłą w amatorce techniką i swobodną koloraturą, w której szczególnie *staccato* były nieposzlakowane. Jest to niewątpliwie wdzięczny materiał na śpiewaczkę.

Pan Zawadzki z gustem odśpiewał arję Verdi'ego, a piosenkę Müncheimera szczerem ożywił uczuciem.

Panna Iwanowska zarekomendowała się jako sprytna deklamatorka; „Czy ja wiem?” Gawalewicz wypowiedziane było nawet z pewną finezją.

Kantata Rheinbergera „Toggenburg” zajęła resztę koncertu.

Jest to rodzaj ballady udratyzowanej, z opowiadaniem rozdzielonym między sola i chóry.

Wybitnego natchnienia i siły dramatycznej w ilustrowaniu dość zresztą zużytego tekstu, nie widać w tej kompozycji; rzecz jednak zrobiona dobrze i poprowadzona z wytrawną znajomością mas wokalnych.

Najudatniejszym numerem kantaty wydał nam się kwartet z chórem, w którym jest sporo dosadnej charakterystyki.

Wykonanie było poprawne, starannie wykończono i zaświadczyło o sumiennej i umiejętnej pracy p. Noskowskiego.

Słowem, o wczorajszym wieczorze dobrze tylko odezwać się można; oby więcej takich znalazło się w sezonie.

== Kościół św. Aleksandra.

W tych dniach spodziewane jest zatwierdzenie w Petersburgu planów, według których ma być dokończoną przebudowa kościoła św. Aleksandra.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że roboty rozpoczyna się już na wiosnę r. p. i prowadzone będą bez przerwy przez lat dwa, t. j. do czasu ukończenia świątyni.

== Komitet higieny publicznej.

Wczoraj, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali zebrań Towarzystwa lekarskiego odbyło się posiedzenie komitetu higieny publicznej, który od kilku tygodni obraduje periodycznie nad ważnymi sprawami, dotyczącymi zdrowia publicznego.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, dr Nusbaum odczytał bardzo cenny referat o higienicznych wymaganiach dostarczania wody wodociągowej mieszkańcom miasta Warszawy.

Drugą sprawą, a niemniej doniosłą, jaką podnoszono wczoraj, była kwestja żywienia się ludności niezamożnej w Królestwie Polskiem, omawiana z powodu nadesłania warszawskiemu Towarzystwu lekarskiemu przez Tow. zdrowia powszechnego w Petersburgu szematów, z prośbą o wypełnienie rubryk właściwych, dotyczących żywienia się ludności kraju naszego, tak pod względem jakościowym, jako też i ilościowym.

Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad obu kwestjami, dr Dobrzycki zabrał głos w przedmiocie przyrzędu dezynfekcyjnego p. Henneberga.

== Wodociągi i kanalizacja.

Roboty około układania rur wodociągowych postępują obecnie bardzo szybko.

W zeszłym tygodniu układano rury 8-mio, 6-cio i 4-calowe w trzech różnych miejscach i wykończono stóp bieżących 4354, co razem z poprzednio ułożonymi czyni stóp bieżących 32,165, pozostaje zaś jeszcze do ułożenia 21,102 stóp bieżących.

Z robót kanalizacyjnych około kolektora bieląńskiego, wykonano na Bielaniach 632 metrów bieżących, w Marymoncie 439 i w Kaskadzie 31, czyli razem 1102 metrów, tj. 3630 stóp bieżących.

Z kanału lit. C. wykończono całkowicie na ulicy Pokornej 1407 metrów bież., na placu Krasieńskich 646 m. bież., na Krakowskim Przedmieściu 603 m. bież., w alei Szucha 334, czyli ogółem 3090 metrów bieżących, to jest 10,138 stóp, a że cały ten kanał ma mieć 21,960 stóp, pozostaje zatem do wykończenia 11,822 stóp.

== Obchód koleżeńki.

Wychowawcy paryskiej szkoły centralnej, zamieszkałi w naszym mieście, obchodzili onegdaj skład-

kowa biesiada, 53-ią rocznicę otwarcia wspomnianej instytucji naukowej.

Biesiada odbyła się w hotelu francuskim i zgromadziła u stołu dwanaście osób.

Miła uobecniłi byli pp. Artur Banasiewicz, Maurycy Borman, Henryk Cichocki, Delmont, Piotr Iwaszkiewicz, Leon Karasiński, Stanisław Kozłowski, Emil Lauber, Marceł Michałowski, Antoni Sekowski, Karol Sulikowski i Feliks Wojciechowski.

Większość tych nazwisk znana jest dobrze ogółowi w dziedzinie naszego przemysłu lub z prac na niwie inżynierji i budownictwa.

Jest to także jeszcze jednym więcej dowodem, że szkoła wspomniana zasłużonym cieszy się rozgłosem, a obchód rocznicy jej otwarcia dobrze świadczy o pamięci wychowawców.

== Kiermasz.

Jak już wiadomo, doroczny „bazar” przedsięwzięty na dochód Towarzystwa dobroczynności, zastąpiony ma być w roku bieżącym „kiermaszem”, który się odbędzie w zabudowaniach cyrku Cinisellich i trwać ma cały tydzień.

Uciech na kiermaszu tym zapowiadają mnóstwo. Obok koncertu, przedstawienia dziecięcego, sztuk magicznych itp. rozmaitości prawdziwie kiermaszowych, projektowanem też jest urządzenie karuzeli, ze szkołą jazdy wyższej i różnymi hippicznymi ewolucjami.

W tym celu arena cyrkowa zostanie odpowiednio przygotowana.

Karuzel ten urządzi jeden z tutejszych sportsmenów, zapraszając do współdziałania kilkanaście osób, znanych z umiejętności konnej jazdy.

Tak więc stanowczo zamierzono odstąpić od utartego szablonu i obdarzyć publiczność warszawską prawdziwą niespodzianką.

Nie ulega wątpliwości, że biedni na tem wiele zyskają.

== Nowy klub.

Pomiędzy maszynistami kolei żelaznych powstał projekt założenia w Warszawie osobnego towarzystwa, pod nazwą „klubu maszynistów”.

Odpowiednie kroki, w celu wypracowania regulaminu opartego na wzorach innych podobnych klubów, już zostały przedsięwzięte, poczem ustawa bezwzględnie wysłana będzie do zatwierdzenia władzy.

== Klub szachistów.

Grono lubowników gry szachowej zamierza zawiązać w mieście naszym klub szachistów, na wzór istniejącego już od pół przeszło wieku w Londynie.

Ustawa klubu posłana ma być do zatwierdzenia właściwej władzy w drugiej połowie b. m.

== Przybór Wisły.

Woda na Wiśle nie przestaje przybierać. Od dnia wczorajszego poziom jej wzniósł się o cali kilka.

W chwili obecnej stan jej wynosi stóp 4 cali 7.

== Uczta weselna do... Hamburga.

Jeden z naszych rodaków, zawierający związek małżeński w Hamburgu, zamówił w Warszawie znaczną ilość szczegółów do uczty weselnej.

W zamówieniu tem cukry, ciasta i miody odgrywają najgłówniejszą rolę.

W dniu wczorajszym kilka sporych pak wysłano już do Hamburga.

== Owoce z Persji.

W handlach warszawskich ukazały się perskie suszone owoce.

Import rzeczony uważany tu jest za osobliwość.

== Marmury chęcińskie.

Współka Clément w Turynie wydelegowała swojego agenta do Królestwa.

Ma on polecenie zwiedzić kopalnie marmuru w Chęcinach i pozawierać umowy z właścicielami.

== Dobre serduszką.

Jeden z nauczycieli pewnej pensji żeńskiej komunikuje nam fakt godzin zaznaczenia.

W klasie czwartej rzeczzonego zakładu znajduje się bardzo zdolna uczennica, panna *.*.

Ubogie dziewczę, pomimo bezpłatnego pobierania nauki, dzięki szlachetnej przełożonej, oświadczyło koleżankom, iż musi opuścić pensję, aby pracować na matkę, która utraciła wzrok i nie jest w stanie na najskromniejsze utrzymanie zarobić.

Wiadomość ta boleśnie dotknęła koleżanki, raz z powodu samego nieszczęścia, a powtóre że mają utracić serdeczną przyjaciółkę.

Postanowiły więc za porozumieniem się z rodzicami, składać co miesiąc po 3 rs. każda.

Jest ich 18, wypadnie więc 54 rs. miesięcznie, w zupełności wystarczające na utrzymanie pani *.* wraz z córką.

Dzięki tej pomocy dziewczę może dalej prowadzić edukację.

== Ostrożnie z dziećmi.

W dniu wczorajszym p. * * *, zamieszkały na Podwalu, spostrzegł brak ważnych dokumentów, pozostawionych w mieszkaniu na biurku.

Poszukiwania i badania służby nie odniosły żadnego rezultatu.

Dowody stanowiły wartość dorównującą pieniądзом, dlatego też poszkodowany zamierzał przyzwać na pomoc policję.

Pan * * * zeszedłszy na podwórze, zauważył grono drobnej dziatwy, bawiące się w towarzystwie jego sześciolatniej córki.

Dzieci darły papiery, które nie były niczem innym, jak poszukiwanymi dokumentami.

Przyniosła takowe figlarna jedynaczka...

Pan * * * troskliwie pozbiórał kawałki, z których wszakże nie można już było złożyć całości.

Ponowne zaś zgromadzenie dowodów wymaga wiele czasu i pieniędzy.

A winien to rozpieszczona jedynaczka.

== O potwarz.

Znów mamy do zaznaczenia sprawę, z której wpływa ten sens moralny, że przypisywanie komuś przestępstwa karnego bez uzasadnionych dowodów, może narazić na przykrą karę.

W pierwszej połowie zeszłego miesiąca była sprawa z powództwa pana Z. przeciw gospodyni J. S. o systematyczną kradzież zapasów spiżarnianych, oraz o jednorazowe sprzeniewierzenie 50 rs.

Powód skargę swą motywował osobistymi podejrzeniami, nie przedstawiając ani jednego świadka.

Natomiast pozwana przedstawiła czterech świadków, którzy jednomyślnie zeznali, iż skarga Z. wpływa z pobudek osobistej zemsty.

Naturalnie, że w takich warunkach akcja powoda została oddaloną.

Ze swej strony J. S. oskarżyła p. Z. o potwarz, która mu wczoraj została dowiedziona i sędzia pokoju skazał Z. na tydzień aresztu.

== Otrucie.

W dniu wczorajszym, pod nr. 49 ym na Lesznie, Ewa J., młoda 19-letnia dziewczyna, zażyła truciznę, gwałtownie działającą.

Kiedy spostrzeżono wypadek, domownicy zajęli się ratunkiem.

Przedewszystkiem chciano wezwać lekarza, było to jednak w porze południowej i żadnego z tych, którzy w pobliżu mieszkali, w domu nie zastano.

Tymczasem trucizna tak szybko działała, że lada chwila obawiano się śmierci.

W podobnym położeniu, ktoś wpadł na pomysł odprowadzenia otrutej do apteki Ekerkunsta.

Tu na razie nie można było zbadać, jakiej mianowicie potrzeba przeciw-trucizny.

Chora nie chciała nic wyjaśnić, zresztą po chwili straciła przytomność.

Zastosowano jednak więcej na domysł, aniżeli z nadzieją pewnego skutku, kilka lekarstw.

Nie przecież nie pomogło i E. J. w strasznych cierpieniach w aptecce życie zakończyła.

Przyczyny otrucia łatwo się domyślić.

Denatka była ofiarą uwiedzenia i z rozpaczcy weszła na złą drogę, która ją wreszcie doprowadziła do samobójstwa.

== Awanturnicze ptaństwo.

W dniu wczorajszym dwaj handlarze, Judka Dzierlatka i Szaja Makolągwa, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Było to na Pańskiej i zajście wywołało pewne zbiegowisko.

Dopiero policja położyła tamę bijatyce, zapraszając handlarzy do cyrkułu.

Awanturnicy stawili jednak opór i pobili policjantów Regniskiego i Majewskiego.

Dopiero zwiększony komplet policjantów obezwładnił awanturników z ptasimi nazwiskami i panów Dzierlatkę i Makolągwę odprowadzono do... klatki.

== Zuchwały napad.

Na ulicy Królewskiej, w pobliżu giełdy, na przechodzącego o godzinie 1-iej w nocy pana B. napadło dwóch łotrów.

Napadnięty został powalony na ziemię, zbity i skopany nogami, a wreszcie ograbiony z pieniędzy i zegarka.

Leży on obecnie w domu, a kuracja będzie musiała potrwać około dwóch tygodni.

Ulica Królewska, pamiętna z niedawnej zaczepki pana St., której ostatecznym rezultatem była rana zadana policjantowi Świdierskiemu, staje się więc coraz niebezpieczniejszą dla zapóźnionych przechodniów.

Warto by tam wzmocnić posterunki policyjne.

== Nomen-omen.

W dniu wczorajszym na Nowej Pradze, jeden z robotników zajęty przy zasypywaniu dołów kloacalnych, które właściciel posesji przenośli gdzieś indziej, spadł w otwarty dół, stosunkowo ze znaczną wysokością.

Wydoobyto go ze złamaną nogą i z ciężkim uszkodzeniem prawego boku.

Zdaniem towarzyszy znajdujących się podczas wypadku, powodem takiego było nieostrożność a po części niezgrabność robotnika.

I nazywa się on też Maciej Niezgrabny.

== Wypadki. — Na Książęcej skutkiem poślizgnięcia się upadł Fryderyk Wigier i złamał prawą rękę. — Za rogatkami wojskiemi Katarzyna Namysłowska, najechana przez wóz roboczy, uległa zwichnięciu nogi oraz ciężkiemu skaleczeniu głowy.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dobrach Wace zmarł niedawno ks. Maciej Józakiewicz, kapłan zakonu św. Franciszka.

Urodzony w r. 1820-ym, po ukończeniu szkół w Traskonach, w r. 1840-ym wstąpił do konwentu bernardynów w Wilnie, gdzie w roku 1845-ym pozyskał święcenia.

Służbę ołtarza odbywał w Starych Trokach, a współcześnie był kapelanem w domu hr. Tyszkiewiczów.

Artykuły jego drukowały się w *Pam. relig.-moralnym*.

Zwłoki zmarłego pochowano w Wilnie.

== Odnowienie kościoła.

W Wojślawicach należących do hr. P. odnowiony został kosztownością właściciela dół, wewnątrz i zewnątrz kościół, jak również opasany murem cementarza na około kościoła.

W przyszości mają być odnowione i ołtarze, także kosztownością właściciela majątku.

== Nowe szkoły.

Otwarcie pierwszej szkoły profesjonalnej żeńskiej w Kijowie prawdopodobnie nastąpi już w połowie roku przyszłego.

Do tego czasu męska szkoła rzemieślnicza zostanie zreorganizowana.

== Spółka spożywcza.

Stowarzyszenie spożywcze w Żyrardowie zaczyna zyskiwać coraz większe zaufanie w kołach tamtejszych robotników.

Obecnie liczba członków spółki żyrardowskiej doszła już do 168-iu.

Sklep spółki spożywczej sprzedaje towary tylko za gotówkę i targuje dziennie od 20—100 rs., średnio 85 rs.

Zarząd spółki zamierza od Nowego roku rozszerzyć działalność i wprowadzić niektóre zmiany w organizacji, co pozwoliłoby przyciągnąć większą liczbę uczestników.

== Chór amatorski.

W Łodzi zawiązał się w tych dniach nowy chór amatorski męski.

Ma to być fundament przyszłego ściśle uorganizowanego stowarzyszenia śpiewu zbiorowego.

== Brak paszy.

W gubernii mińskiej z powodu braku paszy wiele osób wyprzedaje bydło za bezcen.

Krowy sprzedają się po 5 rs., cielęta po rublu.

== Drobnny przemysł.

Kaliszanin podaje, iż drobnny przemysł w mieście Turku znacznie ucierpiał wskutek ogólnego zastojów i konkurencji większych fabryk.

Wielu tkaczy zarzuciło swoje rzemiosło, szukając innego zarobku.

W r. z. istniało w Turku 200 tkackich zakładów z 700 warsztatami, przy których pracowało około 600 ludzi.

== Meljoracje.

Urząd gubernialny lubelski przeznaczył 19,000 rs. na naprawę w roku przyszłym 10⁰⁰/₀₀₀ wiorst drogi bitej krasnostawsko-rejowieckiej, w powiecie krasnostawskim.

Na oczyszczenie dna rzeki Węgierki w m. Przasnyszu wyasygnował urząd powiatowy przasnyski 1,000 rs.

== Polowanie na łosia.

W lasach należących do dóbr lubartowskich, pojawił się piękny łos, którego zaraz wytropili myśliwi i urządzili polowanie.

Piękny zwierzę, gnany przez psy, trafił na jednego z pomiędzy myśliwych i ugodzony został kulą w pierś.

Pomimo niebezpiecznej rany, pędził jeszcze jak wiatr, aż ugodzony drugą kulą w głowę, padł na miejsce.

Wzrostem wyrównywał dobrej rasy koniowi, a jak wnioskowali myśliwi z rogów, liczył zapewne nie więcej nad trzy lata.

== Nowe bruki w Lublinie.

Przy robotach około wybrukowania drogi prowadzącej od miasta do stacji kolei żelaznej w Lublinie, brukarze przystąpili do łamania szosy, dla przygotowania jej pod dalsze roboty i na pewnej przestrzeni porobili dziury, które są istnemi pułapkami dla przejeżdżających.

Dziwić się należy, że władza miejska dopiero w październiku zarządziła wybrukowanie drogi, jednej z najważniejszych w Lublinie.

Lada dzień spaść może śnieg lub przyjść mróz, a w

takim razie przejazd tą drogą stanie się zaprawdę strasznym.

Próba łamania kół odbyła się już w tych dniach.

Pod wozem naładowanym znacznym transportem owsa, wiezionym ze stacji kolei, zepsuło się koło, a przy przeładowywaniu na inny wóz worków z owsem, ruch na całej drodze był wstrzymany i kilkadziesiąt rozmaitych furmanek musiało czekać na usunięcie przeszkody.

To miało miejsce przed wieczorem, a cóż to będzie, jeżeli podobne wypadki tafiać się będą w porze nocnej?

== Rabunek.

W dniu 30-ym z. m. Marcin i Agnieszka Kafarowscy, gospodarze ze wsi Polesia, gm. Błochów, pow. błońskiego sprzedali u rejenta w Błeniu swój grunt we wsi Truste w tymże powiecie, w gm. Grodzisko i tam przenocowawszy u nowonabywcy gruntu, nazajutrz o godzinie 4-iej rano powracali do domu.

W drodze pomiędzy Mielanówkiem i Żukowem, Kafarowscy zostali napadnięci przez dwóch łotrów ukrytych w rowie, którzy zrabowali im posiadane pieniądze w kwocie rs 754 kop. 40 i zbiegli.

Dzięki energii naczelnika straży ziemskiej pow. błońskiego, kapitana Ganeckiego, obaj złoczyńcy zostali ujęci.

Są to mieszkańcy wsi Truste, Walenty Aniołsz i Walenty Lenard, kowal.

Pieniądze zabrane przez zbrodniarzy, po bardzo uciążliwych badaniach, zostały wynalezione w całości, ukryte w pełnej zboża stodole, w sнопie żyta pod samym dachem.

== Samobójstwo.

Student wydziału prawniczego w Kijowie, Leopold Jaśkiewicz, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plukanie butelek lub karafek. Jak należy wycierać szklanki?

W ogóle każde ciało z szorstkimi powierzchniami, podzielne, nieco ciężkie i niezbyt łatwo rozpuszczalne w wodzie, może być użyte do powyższego celu. Każda niemal z gospodyń ma swój odrębny system. Dla osób, którymby czasami zabrakło w domu zazwyczaj używanego środka, ukazujemy na szereg innych, również skutecznych: 1) skorupy z jaj, grubo potłuczone; 2) gruba bibuła, trudno nasiakająca, podarta na kawałki; 3) szara sól kuchenna w drobnych pecynkach; 4) węgiel drzewny; 5) piasek żwirowaty, przemyty z ziemi; 6) żelazny łuszczonek o drobnych ogniwkach lub żelazne opilki. Śróć, który się używa w niektórych domach, powinien być wykluczony, z powodu szkodliwości ołowiu dla zdrowia i mogących wskutek tego nastąpić wypadków chwilowych niedyspozycji. Wprowadzić którykolwiek z powyższych przedmiotów do butelki i wstrząsać, dopóki osad ze strony wewnętrznej się nie zetrze, a szkło nie przejaśni. Przeplukawszy wnętrze czystą wodą, ustawić do ocieknięcia. Co zaś do drugiego zadania, tyczącego się owych sypulek, przylegających od ścierki do wycieranego szkła, to praktyka w tym względzie podaje doskonały i bardzo prosty sposób. Cały sekret polega na tem, żeby nie wycierać szklanek na zimno, lecz uprzednio przepłukać je w letniej wodzie. Postępując w ten sposób, choćby ścierka była najbardziej zużyta, przy wycieraniu nie pozostawia po sobie żadnych śladów.

NEKROLOGJA.

† Zaprasza się szanownych członków bractwa Błogosławionego Ładysława na żałobne nabożeństwo za zmarłych braci i siostry tegoż bractwa, odbyć się mające w dniu 7-ym listopada r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-iej rano w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), przewodniczący bractwa M. Baranowski. —3651—

† Za duszę ś. p. Stanisława Białochubek, odbędzie się w kościele powązkowskim, w piątek, to jest dnia 6-go listopada, o godzinie 10-iej zrana, żałobne nabożeństwo, oraz poświęcenie pomnika, na które pozostała w smutku żona zaprasza krewnych i życzliwych zmarłego. —3661—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Ajencja północna).

Wiedeń 4-go listopada. — *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, iż W. Porta zamianowała Serwera baszę drugim pełnomocnikiem tureckim do obrad konferencyjnych. Na posiedzeniu wczorajszym rady ministrów ułożono instrukcje W. Porty dla pełnomocników (pierwszym z nich jest nowy minister spraw zewnętrznych, Said basza, *przyp. red.*)

Łondyn 4-go listopada. — Węgierski *Pester Lloyd* i tutejszy *Standard* otrzymują wiadomości, iż król serbski wraz z naczelnikami generalnego sztabu swojej armji, udał się do Pirotnu, oraz że komendantem oddziałów pogranicznych nakazano wkroczyć na ziemię bułgarską. Wiedeńska ajencja telegraficzna dotychczas potwierdzenia tej wiadomości ni

